



# Gazeta ŁOWICKA

## CENA PRENUMERATY:

w Łowiczu rocznie . . . .	rb. 3.00
półrocznie . . . .	1.50
kwartalnie . . . .	75
Z przesyłką pocztową:	
rocznie . . . .	rb. 4.00
półrocznie . . . .	2.00
kwartalnie . . . .	1.00

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom okolicy Łowicza i sąsiednich powiatów.

Numer pojedynczy 10 groszy.

## CENA OGŁOSZEŃ:

Jednorazowy wiersz petitem, lub jego miejsce na 1-ej str. 25 k. Na 3-ej str. 15 k., na 4-ej — 10 k. Drobne ogłoszenia po 2 kop od wyrazu. Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Wschód słońca o godz. 4 m. 10.  
Zachód „ „ „ 7 m. 43.

Adres Redakcji: ŁOWICZ, Warsz. gub.  
Dla depesz: Łowicz—Gazeta

Rękopisy niezatrzymane, nie zwracają się.

## KALENDARZ.

Niedziela Serwacego.  
Poniedziałek Bonifacego.  
Wtorek Zofji.  
Środa Jana Nep.  
Czwartek Wniebowstąpienie Pańskie.  
¶ Piątek Feliksa kapuc.  
Sobota Piotra Celest.

### Na Niedzielę piątą po Wielkiejnocy.

Ewangelja u św. Jana, w roz. 16.

W dzisiejszej Ewangelji św. mówi Zbawiciel: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam. Dotychczas o nic nie prosiście w Imię moje. Proście, a weźmiecie, aby radość wasza była pełna“.

W powyższych słowach Zbawiciel najusilniej zaleca modlitwę i zapowiada, że ona wówczas tylko może być wysłuchaną, jeżeli prosić będziemy w imię Jego, to jest przez zasługi i pośrednictwo Jego, i o te dobra, dla zjednienia których on przyszedł na świat.

Kościół nasz święty Ewangelję tę o potrzebie i skuteczności modlitwy, przeznaczył do czytania na niedzielę ostatnią przed Wniebowstąpieniem Pańskim, żebyśmy z tym większą ufnością przekładali we wspólnej modlitwie potrzeby nasze Ojcu Niebieskiemu wtedy, kiedy Odkupiciel nasz odchodzi z ziemi do Nieba, aby tam był wiecznie miłosiernym naszym Pośrednikiem i obrońcą.

### Konsystorz Ceneralny Archidiecezji Warszawskiej.

Z powodu spóźnionej wiosny oraz braku rąk roboczych i sprzężaju w roku bieżącym

J. E. Ks. Arcybiskup-Metropolita udziela pozwolenia wszystkim Proboszczom Archidiecezji, ażeby—o ile uznają to za potrzebne—w niedzielę i święta przyspieszyli godzinę nabożeństw parafjalnych, poczem lud może przystąpić do pracy rolnej.

WW. JJ. Ks. Ks. Dziekani nie omieszkają niniejszego polecenia zakomunikować Proboszczom swojego dekanatu, wraz z nadmienieniem, iż w najbliższą niedzielę po otrzymaniu tego wezwania powinni je ludowi ogłosić z ambony.

Warszawa, 18 kwietnia 1917 r.

## POTRZEBA MIŁOSIĘRDZIA.

Trwająca już niemal trzy lata wojna, wprowadziła na Ojczyznę naszą wiele biedy i nędzy materialnej i moralnej. Kto z nas kocha szczerze swój kraj, swój naród, winien wedle sił swoich zapobiegać jednej i drugiej, a stanie się prawdziwym apostołem miłosierdzia. To apostołstwo wykwita z zasad nauki Chrystusowej, a zwłaszcza z tej codziennej naszej „Modlitwy Pańskiej“. Jakoż wyraźnie Chrystus każe nam mówić: Ojciec nasz... chleba naszego... daj nam..., a nie: Ojciec mój... chleba mojego... daj mnie..., ucząc nas przez to obowiązku społecznego: pamiętania nie tylko o sobie, ale i o bliźnich naszych. To też każdy człowiek zamężny powinien wiedzieć, że wedle nauki chrześcijańskiej nie jest absolutnym panem swego majątku. Niewolno mu bezcelowo bogactw gromadzić, lub trwonić na rzeczy zbyteczne, lecz choćby tylko cząstką zdobytego majątku winien się dzielić z ubogimi. „Bądźcie miłosierni, jeżeli miłosierdzia dostąpić chcecie“, — mówi Chrystus. A i kiedyż widzieliśmy większą potrzebę miłosierdzia jeżeli nie w chwili obecnej, na przed-

nowku, gdy tysiące rodzin przymiera z głodu i chłodu. Zima była niesłychanie długa i mroźna, ceny produktów spożywczych i opałowycch nad wyraz wysokie, cóż więc poczną te zastępy ubogich, zastępy tych nieszczęśliwych rodziców, którzy nie mają w co przyodziać i czem należyce odżywiać swe dzieci? Wprawdzie mamy różne instytucje dobroczynne, ale one nie są w możności dla braku funduszków przyjść z pomocą wszystkim potrzebującym.

Tu otwiera się dziś szerokie pole dla naszych zamożnych polskich i chrześcijańskich rodzin do wykazania swego patryjotyzmu i rzeczywistej religijności. A więc otworzmy szeroko drzwi naszych ognisk rodzinnych! Niechaj przynajmniej raz, lub dwa razy w tygodniu zasiądzie obok nas do spożycia skromnego obiadu jaki człowiek ubogi, a zwłaszcza jaka biedna matka, karmiąca dziecię maleńkie. Przekonacie się ile taki czyn dobry wniesie w wasz dom błogosławieństwa Bożego i radości ducha! Jaki to będzie wspaniały przykład dla waszych dzieci, które tak praktycznie w wiośnie swego życia przyuczać się będą do przyszłych swych obowiązków społecznych!

Ze szczególnym wezwaniem zwracam się tu do tych uczniów i uczennic moich, którym Opatrzność dała rodziców zamożnych. Uproście swych ojców i matki, aby w każdą niedzielę i święto pozwolili wam zaprosić na obiad choć jednego lub dwu z uboższych kolegów i koleżanek. A gdy podczas pauz spożywacie śniadania, miejcie również zwrócone oko na uboższych swych kolegów i koleżanki i podzielcie się z nimi uprzejmie swoim posiłkiem.

Koledzy i koleżanki! kochacie Chrystusa? kochacie Polskę? — to nie dozwólcie ginąć ubogim kolegom i koleżankom waszym! Obmyślajcie sposoby ratunku, dzielcie się z uboższymi wszystkim, absolutnie wszystkim: odzieniem, pożywieniem, ogrzaniem i oświetlonym mieszkaniem, słowem wszystkim, czym tylko podzielić się możecie, a będzie to z waszej strony objaw najszlachetniejszej samopomocy, objaw najidealniej pojętego obowiązku względem bliźnich w tych ciężkich czasach.

Z punktu widzenia chrześcijańskiego niema piękniejszej cnoty nad *miłosierdzie*. Ona jest spójnią braterstwa wśród ludzi, ona jest matką niewidomą a czujną, która wszystkich co cierpią, ratuje i pociesza, — ona jest obrazem Opatrzności Bożej na ziemi, bo ma oko otwarte na potrzeby każdego, to też Zbawiciel czyni ją za datkiem nagrody nieśmiertelnej: *dajcie, a będzie wam dano!*

Wielu chrześcijan ma o miłosierdziu nie zbyt dokładne pojęcie. Zdaje się im, że pełniąc uczynki miłosierne, czynią łaskę, ofiarę, która całkowicie od ich woli zależy. Otóż jest to

błędne pojmowanie tej podstawowej cnoty. Nie jest ona rzeczą dowolną, nie jest radą, którą można spełnić, lub zaniechać bez grzechu, lecz przeciwnie jest prawem, jest *obowiązkiem koniecznym*, od spełnienia którego nikt się uchylić nie może. Czytajcie Pismo Święte: „*Rozkazuje tobie, abys otwarczał rękę bratu twemu ubogiemu*“. „*Synu, nie odejmij jałmużny ubogiemu, a oczu twoich nie odwracaj od niego. Nie dopuszczaj proszącym z tytu cię przeklinać, bo tego, który cię w gorzkości duszy przeklina, modlitwa wystuchana będzie*“. (Deut XV). Co za wymowne słowa.

Ale pocóż mamy cytować tyle ustępów ze Starego Testamentu, kiedy mamy taki wyraźny dowód, który nam podaje Chrystus. Oto, opisując sąd ostateczny, powiada, że potępieni usłyszą taki wyrok: „*Idźcie odemnie przeklećci w ogień wieczny!*“ I za cóż Chrystus odtrąca ich na wieki? Czy byli bezbożni, mężobójcy, potwarczy, cudzołożnicy, lub innych winni zbrodni? Być może, ale o tym Sędzia nic nie wspomina, a raczej za jedyną pobudkę wiecznego potępienia podaje **brak miłosierdzia** dla bliźnich! Oto czytajcie: „*Idźcie odemnie przeklećci w ogień wieczny! albowiem łaknąłem, a nie daliście mi jeść; pragnąłem, a nie daliście mi pić; byłem gościem, a nie przyjęliście mnie; byłem nagim, a nie przydzieliliście mnie! Zaprawdę powiadam wam, coście nie uczynili jednemu z tych najmniejszych i mnieście nie uczynili*“ (Math. XXV). Z powyższych słów jasno wypływa, że nie mógł by Bóg karać braku cnoty miłosierdzia potępieniem, gdybyśmy do niej nie byli obowiązani. Nic nam nie powie sędzia za to, żeśmy nie żyli nap.: czy to w zupełniej czystości, lub zupełnym ubóstwie, bo to jest zostawione wolnej woli człowieka, — widać więc, że **miłosierdzie** ku bliźnim musi być bardzo ścisłym i wielkim przykazaniem, skoro za jego przestąpienie grozi ogniem piekielnym.

Historja Kościoła naszego wskazuje, że chrześcijanie zawsze uważali **miłosierdzie** za jedną z cnot podstawowych i dla tej też przyuczyny ubogich, chorych i wszelkiego rodzaju ludzi nieszczęśliwych uważali za najbliższych sercu swojemu. Świadczą o tym różne instytucje chrześcijańskie, różne stowarzyszenia, jak nap.: Towarzystwo św. Wincentego à Paulo, Kongregacje Marjańskie i wiele, wiele innych poświęconych dziełu miłosierdzia. Organizacje tych towarzystw są bardzo proste, jak proste i ohotne są serca stowarzyszonych. Każdy członek obowiązuje się nieść w miarę możności pomoc materjalną, a zarazem i pociechę duchową. W tym celu zbierają się członkowie co tydzień w dniu oznaczonym, obradują nad potrzebami biednych, wymieniają między sobą myśli i spostrzeżenia, uchwalają komu wydać

zapomogi w postaci: chleba, lekarstwa, drzewa, węgla it.p. Każdy z członków obowiązany jest przynajmniej raz w tydzień odwiedzić wspieraną rodzinę. Chodzi tu o utrzymanie jaknajściślejszej łączności z ubogimi, bo tylko ci, którzy z bliska patrzą na biedę i nędzę, rozumieją, że biedak potrzebuje nietylko grosza i chleba, ale i ludzkiego głosu, który doń poczciwie przemawia, i oka, które się jego potrzeb dopatry i serca, które jego cierpienie należycie odczuje.

Takie stowarzyszenie z łatwością można wszędzie zawiązać: po wsiach i małych miasteczkach, gdzie wszak wszyscy doskonale się znają, a biedę mają nieraz, jako najbliższą sąsiadkę.

Czemużby poczciwi gospodarze i gospodynie z wójtem lub panem nauczycielem na czele nie mogli się zebrać, porozumieć z sobą, aby wziąć wszelakie biedactwo pod swoją opiekę.

Chorą staruszkę odwiedzić, porobić koło niej porządki, ugotować trochę stawy cieplej, to znów w innym miejscu zakrzętnąć się około osoby ciężko chorej, aby przygotować ją do przyjęcia św. Sakramentów, — oto piękne pole do pracy tak dziś pilnej i koniecznej, aby wspomóc sobie wzajemnie do przetrwania tych ciężkich chwil wojny.

Piszac słów tych parę, nie mam zupełnie zamiaru nikogo moralizować, pragnę jedynie sobie, oraz życzliwym czytelnikom przypomnieć jeden z najpilniejszych dziś obowiązków społecznych, bo dotyczący zdrowia i życia naszych współbraci, obowiązek szczerze chrześcijańskiego miłosierdzia.

*Ks. M. Cichocki.*

## Zjazd Nauczycielstwa ludowego Księstwa Łowickiego.

(Dokończenie).

Potym p. Kluge zaproponował wybranie prezydium. Na przewodniczącego powołano p. Antoniego Skupieńskiego, nauczyciela z Łyszkowic, na asesorów p. L. Gołębiowskiego, prezesa Łowickiego Koła P. M. Szk. i p. R. Kluge, na sekretarza p. Z. Górską.

Po odczytaniu protokołu i listy nowoprzyjętych członków, udzielono głosu profesorowi szkoły realnej p. Kazimierzowi Warchalskiemu, który wypowiedział referat: „Znaczenie historii ojczystej w wychowaniu“.

Następnie zabrał głos p. L. Gołębiowski w sprawie urzędzenia kursów wakacyjnych dla nauczycieli ludowych. Mówca zaznaczył, że poziom wykształcenia fachowego nauczycieli ludowych obniżył się, wskutek braku wykwalifikowanego materiału. Korzyści zaś może dać społeczeństwu tylko nauczyciel wykształcony. Przeto miejscowe Koło P. M. Szk. w porozumieniu z Oddziałem „Zrzeszenia“ nauczycieli pragnie nauczycielom ludowym przysiąc z pomocą, aby podnieść ich stan wykształcenia. W tym celu zarządza dwuletnie kursy uzupełniające i ogólno-kształcące. Zarząd Koła już się porozumiewał z Zarządem Głównym w Warszawie, który ma wypracować program

kursów, oraz dostarczyć odpowiednich sił nauczycielskich.

Jak wiadomo z odezwy Koła P. M. Szk. kursy mają być dwuletnie. Nie będą one w dosłownym znaczeniu trwać dwa lata bez przerwy, będą tylko okresem nauki. Nauka trwać będzie w domu, t. j. każdy uczestnik musi się sam kształcić, do tego samokształcenia otrzyma potrzebne wskazówki, pewien program i rekomendowane podręczniki. Przytym uczestnicy kursów będą mogli w kwestjach wątpliwych zgłaszać się do zarządu o rady i wskazówki. Kursy potrwać 2—3 tygodnie w wakacje letnie i zimowe, pozatem będzie samokształcenie. Opłata za kurs roczny wynosi rub. 10 płacone w dwóch ratach, w maju i grudniu.

Następnie zabierał głos w tej sprawie p. Kluge, proponując zorganizować kursy specjalne (z oddzielnych przedmiotów) dla nauczycieli zawodowych i ogólno-kształcące dla tych, którzy nie mają odpowiedniego wykształcenia i trudnią się nauczaniem początkowym. Zebrany projekt podobał się. Utworzono więc dwie listy. Na kursy specjalne zapisało się 20 osób, na kursy ogólno-kształcące 65 osób. Termin uiszczania opłaty upływa z dniem 10 maja r. b.

Następnie p. Kluge zakomunikował obecnym, że „Zrzeszenie Nauczycielstwa Polskiej Szkół Początkowych“ w celu szybszego i sprawniejszego prowadzenia prac organizacyjnych oraz ożywienia działalności poszczególnych oddziałów, tworzy w ważniejszych punktach kraju Sekretarjat. Mówca zapoznał zebranych z regulaminem dla sekretarjatów. Sekretarjat powstał również w Łowiczu na powiaty: Łowicki, Gostyński, Sochaczewski i Skierniewicki. Organizatorami sekretarjatu Łowickiego Zarząd Główny mianował pp. R. Kluge i Sylwestrowicza. Ci kooptowali z pow. Gostyńskiego, kol. Szymańskiego, nauczyciela z Gąbina, kol. Bieniaka ze Skierniewic i kol. Olszewskiego, aucz. z Oryszewa pow. Sochaczewskiego. Następnie p. J. Sylwestrowicz referował sprawę organizacji ognisk gminnych w celu podniesienia poziomu wykształcenia, udoskonalenia fachu nauczycieli, oraz jednolitej działalności w uspołecznieniu ludu wiejskiego. Odczytał regulamin, nad którym wywiązała się dyskusja. Postanowiono regulamin oddać wybranej w tym celu komisji do ostatecznego opracowania i wprowadzenia w czyn. Do komisji tej wybrano następujące osoby: pp. Sylwestrowicza, Pałczyńskiego, Górecką, Rudasia, Górską i Kuraczykównę.

Następnie p. Z. Górską zakomunikowała zebranym, że „Zrzeszenie“ otrzymało bibliotekę w ilości 140 książek do kursów nauczycielskich, jakie były prowadzone przy szkole realnej w zeszłe wakacje. Obecni złożyli podziękowanie słuchaczom i profesorom kursów serdeczne podziękowanie za podarunek duchowy. Książki z biblioteki nauczycielskiej wydawane będą, poczynając do 6 maja, co niedziela i święto od godz. 11 rano do 1 po poł. Życzący korzystać z biblioteki, składają jako zastaw 2 Mk. 16 fg. i 20 groszy miesięcznie składki. Książki wypożyczają się tylko członkom „Zrzeszenia“.

Stosownie do § 49 statutu „Zrzeszenia“ wybrano komisję balotującą z 3 osób. Przez głosowanie tajne wybrano do komisji balotującej: pp. Beera, Ekerta i Kuraczykównę.

W myśl § 41 Statutu Zrzeszenia wybrano dwóch delegatów na Zjazd do Warszawy. Większością głosów zostali wybrani pp. R. Kluge i Sylwestrowicz. W końcu Zjazd wyraził solidarność w niektórych uchwałach zjazdu nauczycieli ziemi mazowieckiej w Ciechanowie i zjazdu nauczycieli ziemi Siedleckiej.

Zjazd uznaje istniejące Zrzeszenie Nauczycieli Polskich Szkół Początkowych za jedyną organizację, obejmującą wszystkich nauczycieli ludowych Królestwa Polskiego.

Ponieważ w sile organizacji nauczycielstwa ludowego mieści się wznoszenie i rozwój oświaty ludowej, oraz bytu materialnego, Zjazd gorąco pragnie, aby Zrzeszenie Nauczycielstwa połączyło się ze Związkiem Polskiego Nauczycielstwa Ludowego w Galicji, aby wspólnymi siłami mogło kroczyć ku zrealizowaniu ideałów narodowych. Zjazd wyraża przekonanie, że wszelka akcja oświatowa na terenie powiatu winna być prowadzona w porozumieniu ze Zrzeszeniem, któreby w ten sposób skutecznie zapobiegać mogło obniżeniu poziomu naukowego szkół i nauczycieli.

W celu rozbudzenia potrzeby czytelnictwa i konieczności samodzielnej pracy wśród uczącej się młodzieży, Zjazd uznaje za wskazane tworzenie bibliotek przy każdej szkole.

Aby nawiązać stosunki między rodzicami a szkołą, Zjazd wypowiada się za urządzeniem konferencji rodzicielskich.

W sprawie wynagrodzenia nauczycieli ludowych Zjazd Oddziału Łowickiego Zrzeszenia zgadza się z uchwałami Zjazdu radomskiego i upoważnia miejscowy Zarząd Zrzeszenia do porozumienia się z Głównym Zarządem Zrzeszenia w Warszawie, w celu urządzenia odpowiednich kroków dla polepszenia bytu materialnego nauczycielstwa ludowego.

W chwili przełomowej, gdy Polska po wieloletniej niewoli przystępuje do pracy samodzielnej nad budową własnego Rządu, obok tworzenia armji, sprawa szkolnictwa i wychowania narodowego staje się ważnym zadaniem naszego życia zbiorowego. Zjazd Nauczycielstwa ziemi Łowickiej, stwierdzając, że niepodległe Królestwo Polskie musi ze zdwojoną energją rozwijać wszystkie siły twórcze, co ma niezmiernie doniosłą rolę w dziele odrodzenia Ojczyzny, domaga się odpowiedniego udziału w rozważaniu spraw oświatowych. Nie mogą być rozstrzygane sprawy szkolnictwa ludowego bez wiedzy i zgody szerokich kół nauczycielstwa ludowego. Ponieważ na nim ciąży wielkie obowiązki, nauczycielstwo ludowe domaga się odpowiedniego traktowania i polepszenia bytu.

Ponieważ dobrze prowadzone seminarja nauczycielskie są jedynymi uczelniami, wychowującymi wykwalifikowanych nauczycieli ludowych, Zjazd popierać będzie Seminarjum Nauczycielskie w Łowiczu, bądź dostarczaniem odpowiednich kandydatów, bądź szerzeniem wiadomości wśród ludu o istnieniu tego zakładu.

W celu doskonalenia członków w zarządzie nauczycielskim, jednolitej działalności w uświadamianiu i uspołecznianiu ludu wiejskiego, oraz ciągłego kontaktu z Zarządem, Zjazd powołuje do życia ogniska gminne. Nowopowstające pismo „Głos nauczycielski” Zjazd uznaje za swój organ.

Zjazd uznaje za nagłą potrzebę oddanie szkolnictwa w ręce Rządu Polskiego i wprowadzenie powszechnego i obowiązkowego nauczania.

Zapisało się 12 nowych członków.

## Z Łowicza.

### Z Rady miejskiej.

Na posiedzeniu w dniu 7 b. m. po wyczerpujących i bardzo ożywionych debatach, załatwiono poniższe wnioski porządku dziennego.

W sprawie zaopatrywania mieszkańców w mięso, Rada podzieliła zaopatrywania komisji gospodarczo-aprowizacyjnej, uznając praktykowany obecnie sposób za nieodpowiedni. Dla zaradzenia temu, Rada postanowiła, aby sprzedaż mięsa dokonywana była nadal li tylko w sklepach rzeźniczych w mieście; następnie, aby dotychczasowo wydzielone racje mięsa z 1/4 funta podwyższone zostały do 1/2 funta na jedną osobę, zaznaczając, że zapas bydła w okolicy na podwyżkę podobną zezwała. Jednocześnie Rada zobowiązała Magistrat do ściągnięcia informacji z sąsiednich miast Kutna i Włocławka o zaprowadzonych tam kontrolach nad sprzedażą mięsa, celem przystosowania takowych do tutejszych warunków.

Następnie oddano pod dyskusję Rady sprawę kartoflaną. Z wyjaśnień burmistrza p. Lernerera dowiedziano się, że zapasy kartofli w rozporządzeniu Magistratu wynoszą 1620 cent. spółka kartoflana posiada na składzie swym 2000 cent. i że cała ta ilość przeznaczoną jest dla uboższych mieszkańców miasta, których liczba według dopełnionego przez Magistrat spisu przenosi 4200 osób. Ponieważ reszta mieszkańców miasta od dłuższego czasu pozbawioną zostaje tak niezbędnego produktu spożywczego, Rada poleciła Magistratowi postarać się u właściwych władz o zniesienie ograniczeń przywozu kartofli na sprzedaż do miasta.

Dalej, na złożony przez p. burmistrza wniosek asygnowania sumy 12000 m. dla dokonania pomiaru i sporządzenia planu sytuacyjnego miasta, Rada — w uznaniu potrzeby, na takowy w zasadzie się zgodziła, wykonanie robót tych jednak uczyniła zależnym od stanu finansowego kasy miejskiej, któryby pozwalał na wydatek podobny po załatwieniu innych, pilniejszych potrzeb miasta.

Wniosek radnego p. Tatarzyńskiego o pociągnięcie do opłaty mieszkańców miasta, korzystających z pastwisk miejskich dla swych inwentarzy żywych, Rada uznała takowy za zupełnie słuszny. Pastwiska miejskie powinny również przynosić jakiś dochód; w myśl więc powyższego twierdzenia, Rada ustanowiła opłatę na korzyść kasy miejskiej: od krów po 20 m., jałowizny i kóz po 7 m., koni po 5 mk.

W końcu, na wniosek Magistratu Rada postanowiła asygnować z funduszków miejskich na utrzymanie kuchni ludowych w miesiącach: maju, czerwcu i lipcu dla chrześcijan 2000 m. i dla żydów 700 mk.

### Sprzedaż znaczka.

W ubiegłą niedzielę urządzono staraniem Rady Opiekuńczej na dochód schroniska dla starców i przytułek dla dzieci kwestę uliczną. Zebrano 601 m. 11 fen.

### „Święto dzieci.”

W wielkich miastach i miasteczkach Europy, urządzają się doroczne święta, głównymi uczestnikami których jest młodzież wszystkich warstw społeczeństwa.

Miejscowe grono osób pragnie urządzić w dniu 17 b. m. takie „Święto” dla dzieci Łowicza i okolicy. Pożądanym jest jaknajwiększy udział dzieci, abyśmy mogli widzieć, jakie bogactwo posiadamy. Komitet organizacyjny projektuje taki program.

- 1) O godzinie 2 pp. (17 V. 17) zbiórka na Glinkach,
- 2) Ćwiczenie skautów.
- 3) Defilada dzieci.
- 4) Zebranie w ogrodzie Saskim, komedyjka: „Baba Jaga i Krasnoludek”, śpiewy i deklamacje.

5) Pochód dzieci przez Stary Rynek, Podrzeczna, Browarną, Zduńską, Nowy Rynek, Bielawską, Podrzeczna do teatru „Eos” na przedstawienie kinematograficzne.

Dzieci będą miały różnobarwne chorągiewki.

Oplata od dzieci po 10 groszy i od starszych po 20 groszy.

Okoliczne szkoły i ochrony, jak: z Jamna, Gołęńska, Małszyc, Klewkowa, Zielkovic, Zawad, Retek, Zabostowa, Kostki, Wsi Łowickiej, Zielkówki, Górek Jastrzębskich prosimy o przybycie z dziećmi.

Dzieci powinny być zaopatrzone w chorągiewki jednego koloru. Chorągiewki mogą być z różek i papieru.

Udział w tej uroczystości będzie płatny, aby z tego źródła wpłynęła pewna suma na przytułek dla dzieci. Oplata będzie groszowa. Prosimy wszystkie miejscowe i okoliczne szkoły o udział w tym „Święcie”. Różgi prosimy składać w kancelarii Seminarjum Nauczycielskiego.

Informacji udziela p. Kluge.

### Sejmik powiatowy.

W dniu 10 b. m. w lokalu biura powiatowego odbył się Zjazd sejmiku. Po sprawdzeniu listy obecności uczestników zjazdu, przewodniczący naczelnik powiatu p. Dr. Lotze, powoławszy na sekretarza p. Wejssa a na łomacza p. Dudka, otworzył posiedzenie krótką przemową.

Pierwszy głos zabrał p. Garbolewski z żądaniem dopełnienia pewnych poprawek w protokule z poprzedniego Zjazdu, wynikłych w większej części—jak się następnie okazało, z błędnego przekładu tekstu na język miejscowy.

Po załatwieniu sprawy tej, przez przewodniczącego p. Dr. Lotze odczytana została decyzja Szefa administracji, jako odpowiedź na postanowienie zapadłe na poprzednim sejmiku w sprawie monopoli. Szef administracji uwzględnił żądanie zjazdu w pewnej tylko części, przyznając syndykatomu rolniczemu monopole dla wsi, miejskie zaś pozostawił w rozporządzeniu władzy powiatowej, z prawem pozostawienia takowych w rękach dotychczasowych monopolistów, lub też powierzenia ich Zarządowi miejskiemu. Sejmik zaś żądał oddania przez władze wszystkich monopoli wyłącznie syndykatomu, czyniąc zależnym od tego zatwierdzenie przedstawionego przez Zarząd powiatowy budżetu.

Wobec tej, nie zupełnie przychylniej decyzji Szefa administracji, Zjazd sejmiku poprzednie postanowienie utrzymał w swej mocy i prawie jednogłośnie, bo przeciw 2-u głosom tylko, zatwierdzenia budżetu całorocznego odmówił.

W trakcie 2-u godzinnej prawie i z pewnym podnieceniem prowadzonej w sprawie monopoli dyskusji, ujawnione zostały nadużycia ze strony niektórych monopolistów ze szkodą ludności, następstwem czego—jak to zresztą zaznaczył sam prezydujący—jeden z monopolistów niejednokrotnie był karany pieniężnie. Wskutek tak jawnie wykazanej ujemnej strony moralnej niektórych z tych przedsiębiorców, Książę Woroniecki postawił wniosek, aby nadal monopolowi w rękach dotychczasowych monopolistów nie pozostawiać.

Następny z kolei wniosek o umorzenie pożyczki udzielonej Radzie Opiekuńczej łowickiej w sumie 7000 mk. zaakceptowano. W toku dyskusji nad wnioskiem tym, na interpelację p. Karnkowskiego, przewodniczący wyjaśnił, że z sumy 170,000 m., pozostałej rezerwą budżetu zeszłorocznego, wydatkowano 150000 m. na pomoc zrujnowanym przez woj-

nę rolnikom i 6000 m. użyto na budowę mostu w Orłowie.

W końcu oddano pod obrady zjazdu poszczególne pozycje zadłużenia się pow. Rad Opiekuńczej łowickiej i sochaczewskiej, za dostarczone im przez wydział gospodarczy zboże do siewu i mieszkańców m. Sochaczewa za udzieloną pomoc pieniężną na odbudowę zburzonych siedzib. Pretensje te wyniosły sumy poważne, które Sejmik w części umorzył, a pozostałość prolongował do jesieni r. b.

Następny Sejmik zebrać się ma w gmachu szkoły realnej.

## Z okolicy.

-o- **Z Zabostowa Dużego.** Zespół amatorów urządził w końcu z. m. w wiosce naszej przedstawienie teatralne na korzyść ochrony miejscowej.

Odegrano obrazek sceniczny Domostawa „Do Szkoły”—jak na pierwsze występy amatorów wiejskich zupełnie poprawnie—co zawdzięczyć należy jedynie inicjatorce, p-ni Musiałowiczównie.

Scenę urządzono efektownie w stodole gospodarza i opiekuna ochrony, Piotra Burzykowskiego.

Żywy obraz „Ś-ta Zofja” i odczyt wygłoszony przez p. M. zakończył tak miłą dla nas rozrywkę.

Dochód z przedstawienia wyniósł 22 marki.

*Zabostowiak.*

-o- **Z parafji Chruslińskiej.** Parafja nasza, bardzo dużo ucierpiała przez wojnę bo wojna nie buduje ale rujnuje.

Przedewszystkiem kościół nasz został podziurawiony od pocisków armatnich prawie w około, bo z dwóch stron waliły armaty rosyjskie do piechoty niemieckiej, paląc dokoła kościoła zabudowania gospodarskie, dom kościelny, szkołę, dziurawiąc plebanję i zabudowania kościelne. Postanowili sobie ksiądz proboszcz, organista, prezes kasy pan Kolański i wiele innych osób, że nie odejdą nigdzie z plebanji, myśleli, że do nich nie trafią kule armatnie, które szalały w około, aż tu wpada jak djabeł, pocisk armatni na górę do plebanji i pęka nad głowami osób wymienionych, przelatują, jak rój pszczoł, drobne kulki i odrywają lampę nad stołem. Wszyscy obecni oniemieli z przestachu, przenieśli swoją siedzibę do piwnicy, obok plebanji, pocieszając jedni drugich, że już drugi pocisk w to samo miejsce nie trafi. Mocna wiara w Boga ocaliła ich cudownie.

Zdawało się parafjanom, patrzącym z daleka na to, co się działo koło kościoła i co słyszeli od przechodzących żołnierzy, że już nie będzie się gdzie ukorzyć wspólnie przed majestatem Najwyższego, że kościół zostanie zupełnie zrujnowany, ale patron kościoła święty Michał nie dopuścił do tej ostateczności. Skoro się uspokoiła szalejąca burza wojny, parafjanie przyprowadzili trochę do porządku, to co zostało uszkodzone uprzątnęli gruzy, pokryli kościół słomą tam gdzie dachówka pozlatywała i uporządkowali w środku kościoła, bo nawet konie tam stały. Teraz chociaż złotym krokiem zaczyna się odbudowa rzeczy najpotrzebniejszych. Mam tu na myśli przede wszystkim szkołę. Za staraniem pana Każ. Kolańskiego uzyskane zostało pozwolenie na odbudowanie szkoły, i ustępstwo w cenie przy zakupie drzewa urzędu niemieckiego. Plan jest już wykonany przez budowniczego z Łowicza i zatwierdzony przez inspekcję szkolną niemiecką. Mamy kasę pożyczkowo oszczędnościową, która w czasie walk w okolicy była

nieczynną, po ustąpieniu rosjan znów została otwarta i obecnie dobrze funkcjonuje, a wiemy o tem dobrze, że ci którzy zostali zupełnie zniszczeni nie mieli dachu nad głową, a także i ci co nie bardzo ucierpieli od wojny, a mają trochę oszczędności niosą je do swojej własnej kasy, nie do jakichś tam kredytów żydowskich.

Mieliśmy tu u nas w dzień Bożego Narodzenia niespodziankę, mówię niespodziankę, bo i ktoby się spodziewał, że na wsi, a jeszcze w tak trudnych czasach zrobiła coś podobnego dziewczyna wiejska, znikąd żadnego poparcia nie miała, ale przeciwnie jeszcze różnie ją nazywano, jak to bywa u ludzi ciemnych u nas po wsiach. Oto w swojej wiosce zorganizowała przedstawienie amatorskie z dziewcząt i chłopców, które udało się bardzo. Gdy ksiądz proboszcz ogłosił z ambony, że po nabożeństwie odbędzie się przedstawienie na Trabach w szkole, to nam się wydawało bardzo dziwne. Elżbieta Kowalczykówna, dziewczyna wiejska, która ukończyła kursa w Mirosławicach i jeszcze studjowała w Warszawie, zrozumiała, że nie można płakać w czasie tej strasznej wojny, bo to nic nie pomoże, że trzeba trochę ludzi pokrzepić duchową rozrywką, żeby ludzie zapomnieli choć na chwilę o swych codziennych troskach.

Przedstawienie było w kilku odsłonach: najpierw odśpiewano hymn „Boże coś Polskę“, potem różne wiersze, deklamacje, to znów polskie narodowe piosenki, przedstawienie naszej Polski w kajdanach; były wystawione trzy główne przykłady: pierwszy, niesprzedawanie ziemi swojej ojczyściej w ręce obce, drugie, kochanie swojej wiary i wytrwanie przy niej, trzecie było wypowiedziane wierszem, że nam szkół potrzeba. Człowieka wprost za serce chwyciło słysząc i widząc tak piękne składnie podobierane wiersze i piosenki. To też przypatrzcie się wy wszyscy, że ten polski lud jest tym materiałem z którego można wyrobić rzeczy piękne, że naród polski jest jakby ziemia którą można uprawiać i zasiać, a obfite plony wyda. Patrzcie co uczyniła słaba jednostka a co wy byście mogli zdziałać gdybyście chcieli, patrzcie, ta jedna temu radzi żeby ta młodzież polska nie szkodziła społeczeństwu żeby młode pokolenia umoralnić, żeby dopomóc ludowi naszemu do zdobycia więcej oświaty. Taką właśnie jednostką jest nasza Elżbieta Kowalczykówna, która urządziła w swojej wsi kursa wieczorowe, aby młodzież zdobywała wiedzę i oświatę, aby czasu nie spędzała na granii w karty ale uczyła się, aby z tego była korzyść moralna dla narodu. Dzięki przewodnicze, jaką ma wioska Traby, pójda i inne wsie za przykładem Trabów w parafji Chruślińskiej, a może i w innych parafjach.

*Władysław Radziejowski.*

## Poradnik gospodarski.

**Czy wróbel jest szkodliwy dla rolnictwa?** Wróbel jest tępicielem much, owadów itp., niezawodnie zatem i pożytek przynosi pewien. Z drugiej strony jednak wobec rolnictwa uchodzi także za szkodnika. Niemilosierne więc czyni szkody w każdym, mianowicie dojrzewającym zbożu, owocach itp.

Wróbel jednak należy do ptaków, trzymających się domostw, nazywa się też po łacinie „Fringilla domestica“ (wróbel domowy). To też przy domu należałoby uprawiać okopowizny, lucerny itp., nigdy zaś nie siał blisko domu jęczmienia i pszenicy, np. na pole wróbel się nie udaje.

Odstraszyć od zasianej parceli można wróble najlepiej, wypychając zabitego kota i ustawiając go „gotowym do skoku“ na jakim rusztowaniu. Przed tym największą mają wróble obawę. Poza tem chyba opędzać można jakiś ptółd przed wróblami i strzelać je t. zw. dunstem. W ogóle można się przed nim bronić, jako częściowym szkodnikiem, ale za wroga rolnictwa uważać go nie można. Wróble są podobno smaczne bardzo, dziś przynajmniej zachęca się do ich spożywania.

## TELEGRAMY.

Komunikat niemiecki.

### Na Zachodzie.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Ruprechta: Pod Arras walka artylerji wzmagą się w dalszym ciągu. Rowy nasze na zachód od Lens i Arion były celem daremnych przedsięwzięć nieprzyjaciela. Fresnoy pozostał ostatecznie w naszym posiadaniu, pomimo wielokrotnych ataków angielskich. O posiadanie Bullecourt toczy się walka ze zmiennem szczęściem.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Między Soissons a Reims wzmagiła się chwilami akcja bojowa, na ogół jednak pozostawała w umiarkowanych granicach. Pod Górą Zimową oraz pod folwarkiem St. Marie, na wschód od Cermicy, odparto w zaciętej walce z blizka oraz w kontratakach wielokrotnie ponawiane natarcia francuzów. Na północny zachód od Prosnés częściowe natarcia nieprzyjaciela pozostały bez skutku.

### Na Wschodzie.

Nad Narajówką, pod Brzeżanami oraz wzdłuż kolei z Tarnopola do Złoczowa wzmagiła się chwilami ogień artylerji i miotaczy min.

Front macedoński: Bitwa toczyła się wczoraj z największą zaciekłością i przewyższyła pod względem gwałtowności wszystkie dotychczasowe walki na tamtejszej widowni wojny.

Na północny zachód od Monastynu rozchwiały się natarcia nieprzyjacielskie, mające na celu nasze stanowiska na wzgórzach. W łuku Czerny natarcia masowe Włochów, Francuzów i Rosjan, poprzedzone zrana, popołudniu oraz wieczorem najsilniejszym ogniem artylerji i miotaczy min, a przeprowadzone na froncie 16 klm., odparto wśród najcięższych strat nieprzyjaciela.

Na północ od Wodeny odrzucono krwawo Serbów, którzy wtargnęli do stanowiska naszego.

Sprzymierzona piechota niemiecka i bułgarska, poparta przez artylerję, która przystosowywała się do każdej sytuacji, utrzymała całkowicie swe stanowiska wśród wytrwałej obrony i zaciętych kontrataków, bijąc się świetnie.

Pierwszy general-kwatermistrz Ludendorff.

## Komunikat francuski.

Paryż (WAT). Na południe od Oise'y artylerja francuska skierowała niszczący ogień na niemieckie pozycje obronne oraz baterje. Na drodze Chemin de Dames dość ożywiona działalność artylerji na froncie Cerny-Hurtebise. W okolicy Chevreux francuskie wojska umocniły swe nowozdobyte pozycje i odrzuciły liczne niemieckie kontrataki. Liczba jeńców niemieckich, wziętych podczas walk w dniu wczorajszym dochodzi do 300. W okolicy na północny zachód od Reims udało się francuzom lokalne przedsięwzięcie, dzięki któremu wzięte zostały rowy niemieckie na froncie szerokości 400 metrów, oraz zabrano 100 jeńców, a w tej liczbie 2 oficerów. Jeńcy ci należą do 4 różnych pułków. Na reszcie frontu dzień minął stosunkowo spokojnie.

## Wojna Ameryki z Niemcami.

Waszyngton, d. 8. Pisano już, że sejm Stanów Zjednoczonych amerykańskich uchwalił prawo o przymusowym poborze ludzi do wojska. Otóż pierwszy pobór na mocy tego prawa odbędzie się podobno po żniwach, w końcu sierpnia. Ma być wziętych na początek pół miliona ludzi. Widocznie Ameryka przewiduje, że wojna może nie skończyć się w tym roku, skoro swe wojska lądowe ma zamiar przygotować dopiero na rok przyszedły.

Stany Zjednoczone mają pożyczyć rządowi belgijskiemu 300 milionów rubli.

Sejm amerykański uchwalił, że mocarstwa wojujące z Niemcami, a więc Rosja, Anglja, Francja, Włochy i inne państwa pomniejsze mogą zabierać do swego wojska poddanych swoich, którzy są na wychodźctwie w Ameryce. Z tego powodu powstał wielki popłoch wśród ludności żydowskiej, pochodzącej z pod panowania Rosji. Wielu żydów, poddanych rosyjskich, uciekło przed wojskiem do Ameryki, a teraz i tam zagraża im pobór.

Berlin, d. 9. Rzeczpospolita Boliwja w Ameryce Południowej przysłała Niemcom za wiadomienie, że zrywa z nimi wszelkie stosunki urzędowe.

**Z Rosji.** Petersburg, d. 5. Ludzie niezadowoleni ze zmiany rządów w Rosji, starają się doprowadzić tam do zamieszek i nowego przewrotu. Na rękę im idą skrajni przewrotowcy, którzyby radzi wszystko wywrócić do góry nogami. Dnia 3-go maja urządzili oni w Petersburgu pochód uliczny, żądając zakończenia wojny i zawarcia pokoju z Niemcami. Z tego powodu przed pałacem, gdzie obradują ministrowie, zgromadziły się wieczorem olbrzymie tłumy ludzi, którzy popierają rządy obecne. Na ganek gmachu wyszedł minister spraw zagranicznych, Milukow, i tak przemówił: Obywatele!

Gdym się dowiedział, że dziś rano przechodził ulicami pochód niosący chorągwie z napisami: „precz z wojną!“ — nie miałem lęku o siebie, ale o Rosję. Co na to powiedzą mocarstwa z Rosją sprzymierzone? Powiedzą, że Rosja zdradza je. Dzisiejszy rząd rosyjski nigdy na to nie pozwoli i niezgodzi się na osobny pokój z Niemcami. Rząd spodziewa się, że naród mu zaufa i pozwoli wprowadzić Rosję na drogę wolności i szczęścia.

Na czele Rosji stoi obecnie związek ziemstw, czyli samorządów gubernjalnych i powiatowych. Naczelnym ministrem rosyjskim, księżem Lwow, jest przewodniczącym i kierownikiem tego związku, a również inni ministrowie i działacze biorący udział w rządach wyszli z tego związku. Związek ziemstw ma wielki posłuch i wielkie znaczenie w całym społeczeństwie rosyjskim. Większa część działaczy samorządowych, jak również wszystkie najważniejsze gazety rosyjskie dążą teraz do przetworzenia mocarstwa rosyjskiego w związek państw osobnych na wzór Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Poprzedni naczelnym ministrem rosyjskim Prapopow, który był też jednocześnie ministrem wewnętrznych spraw państwa i naczelnikiem całej policji rosyjskiej, siedzi obecnie w więzieniu w cytadeli petersburskiej, zwanej twierdzą Piotra i Pawła. Skarżył się on ciągle na nadzwyczaj ciężkie życie w tem więzieniu, aż wreszcie przewodniczący komisji śledczej odpowiedział mu, że zastosowane są do niego w więzieniu tylko te przepisy, które on sam zaprowadził, gdy był ministrem.

Gazeta rosyjskiego ministra sądów, Kiereńskiego, pisze, co następuje: „Wśród wielu ciężkich przestępców starego rządu znajduje się też banda działaczy, która wraz z wojskami rosyjskimi wkroczyła do Galicji i Bukowiny pod dowództwem Bobryńskiego i arcybiskupa prawosławnego Eulogjusza i ludność tamtejszą srodze uciskała i rabowała. Rumieniec wstydu musi okryć każdego uczciwego rosjanina przy czytaniu opisu tych przestępstw. Trzeba natychmiast wybrać komisję śledczą, aby zbadała sprawy tej bandy. Kary na winnych muszą być ostre, aby nie mieszano kiedyś imion uczciwych rosjan z tymi niegodnymi synami naszej ojczyzny, którzy wobec całego świata, na hańbę Rosji, uprawiali rzemiosło ciemżycieli i rabusiów i wobec przymusowego milczenia całej uczciwej Rosji spożywali owoce tego rzemiosła“.

W Mińsku Litewskim odbył się zjazd działaczy społecznych z Białorusi. Uchwalili oni, że cała Białoruś, a więc gubernie: mińska, mohylowska, części grodzieńskiej, wileńskiej, witebskiej, smoleńskiej i czernichowskiej powinny utworzyć osobne państwo Białoruskie, które ma być w związku mocarstwowym z Rosją. Na

zjeździe wybrano rząd narodowy złożony z 53 osób. Ma się on układać z rządem rosyjskim w sprawie utworzenia państwa Białoruskiego.

Na zgromadzeniu katolików w Mińsku Litewskim uchwalono wszcząć starania o przywrócenie dawnego biskupstwa Mińskiego, zniesionego przez dawny rząd rosyjski. Żądanie to przyjął życzliwie naczelny minister rosyjski i przyrzekł załatwić je jaknajprędzej.

### Nowe sukcesy łodzi podwodnych.

Cztery parowce i cztery żaglowce o ogólnej pojemności 22500 ton. Między niemi znajdowały się następujące statki: uzbrojone parowce angielskie „Sebek“ (4601 ton) z towarami do Australji i „Delmira“ (3459 ton) z oliwą do Anglji, nieznanymi uzbrojony parowiec w drodze do Anglji, nieznanymi parowiec, jak się zdaje, wiozący amunicję. Z zatopionych żaglowców wioził jeden drzewo, inny środki nawozowe do Anglji.

Szef sztabu admiralicji marynarki.

### Ameryka a państwa neutralne.

Na tajnem posiedzeniu, trwającym pięć godzin, upoważniono Wilsona do całkowitego wstrzy-

mania eksportu dla państw neutralnych, które zaopatrują Niemcy w towar. Na posiedzeniu publicznym wnioski odnośny częściowo zwalczano jako zniewalający neutralnych poprostu do wojny. Większość jednakże godziła się na ten wniosek, uważając, że trzeba użyć wszelkich środków, aby zmusić neutralnych do zamknięcia swych granic dla Niemiec. Odnosi się to specjalnie do Holandji i Szwajcarji. Prasa angielska wyraża z tego powodu wielką radość.

### Miljon dolarów na budowę floty handlowej.

Rząd amerykański zażąda wkrótce, według doniesienia Reutera, uchwalenia miljarda dolarów na pobudowanie wielkiej floty handlowej, która ma wyrównać luki, wyrządzone przez nurkowce niemieckie.

### Stanowisko nowego gabinetu greckiego.

Agencja Hawasa donosi: Nowy gabinet grecki oświadczył w enuncjacji do pism, że program jego polega na przywróceniu przyjaznych stosunków między Grecją a mocarstwami koalicji.

BELKI ŻELAZNE

CEMENT

PAPA

GWOŹDZIE

OKUCIA

ODLEWY ŻELAZNE

EMALJA I NACZYNIA

KUCHENNE

SZPADLE, WIDŁY, SZUFLE, ODKŁADNIE, LEMIESZE, RADLICZKI, ZĘBY DO BRON I KULTYWATORÓW, ODLEWY SIECZKARNIANE.



## EMIL BALCER

W ŁOWICZU NOWY RYNEK

GŁÓWNY SKŁAD ŻELAZA

WYROBÓW ŻELAZNYCH

MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH.



CENTERFUGI DO MLEKA

BRONY SPRĘŻYNOWE

KULTYWATORY

ŻNIWIARKI

MANEŻE

MŁOCARNIE

WIALNIE



SIECZKARNIE

Sprzedaż pojedynczych egzemplarzy  
i prenumeratę

## Gazety Łowickiej

uskutecznią się w następujących miejscach:

Drukarnia „Gazety Łowickiej“ Stary Rynek № 13.

A. Rowiński, bazar z dewocjami, Stary Rynek, obok kościoła po-Pijarskiego.

T. Goździk, d. restauracja, ul. Piotrkowska № 9.

pp. Gawłowski, sklep spoż., ul. Piotrkowska № 15.

St. Hetlof, piwiarnia, ul. Podrzeczna № 67.

St. Kołodziejski, sklep spoż., ul. Podrzeczna.

J. Wieczorek, sklep spoż., ul. Warszawska № 7.

A. Szuflińska, sklep spoż., ul. Mostowa № 10.

A. Rowińska, sklep spoż., ul. Mostowa № 24.

### DROBNE OGŁOSZENIA.

**F. Koziarski**, długoletni felczer szpitala św. Łazarza, obecnie zamieszkały w Łowiczu, przyjmuje chorych od 2—6 godziny po południu, Stary Rynek № 11.

**Do sprzedania** w Żychlinie pięć morgów gruntu ornego z placami pod budowę. Wiadomość w Zarządzie Tow. Wz. Kredytu w Łowiczu.

**Dowody lokacyjne**, wydane przez Tow. Wzajemn. Kredytu w Łowiczu na imię Józefa Pawliny ze wsi Wicie za № 7612 dnia 28 marca 1913 r. na 300 rb. i za № 7672 dnia 15 kwietnia 1913 r. na 700 rb., zostały skradzione. Przestrzega się przed nabyciem takowych. 3—2.

**Rządca gospodarski** z wieloletnią praktyką i dobrymi świadectwami Ryszard Pogonowski poszukuje posady rządcy lub magazyniera, przyjmie też wszelkie inne zajęcia w gospodarstwie albo w fabryce. Adres: Gajew, gmina Witonia, pow. Łęczycki.